Nr. 103 Racibórz, Czwartek, dnia 2-go Września 1915 r. ROK XXVI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, weWtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Bitwa pod La Bassee i Arras.

(Dokończenie.)

Z głównej kwatery donoszą:

Białe linie rowów strzelniczych prawie znikły, bo artylerya nieprzyjacielska pracowała, aby żołnierzy naszych pozbawić wszelkiej ochrony. Od miejsca, gdzie na wschód od drogi stał dawniej lasek, ciągnie się zagłębienie ku kaplicy. Zagłębienie to nosi na naszych mapach nazwę »bagniska« i w czasie mokrych zim zasłużyło na tę nazwę. Jako zakryta droga ku górze, było uczęszczanem. W niem urządzono licznie poległym żołnierzom pięknie przybrane cmentarze. Nieprzyjacielskie granaty przerwały spokój naszym bohaterom.

»Bagnisko«, po utracie kaplicy, stało się głównem stanowiskiem obronnem dla naszej piechoty na wschodnim stoku wzgórza Loretto. Punkt ten stał się środowiskiem walki, nietylko na froncie północno-zachodnim, ale i w południowo-wschodnim i wzdłuż ze strony kaplicy. Było to czyste piekło dla badeńskich, saskich i śląskich pułków, stojących tam dzień i noc, które ostrzeliwane i atakowane, bez wody, bez ciepłego pożywienia, wytrzymać musiały.

A nie tylko wytrzymały, ale ciągle przechodziły do ataku, brały jeńców, w dniu 18. maja zdobyły nawet dwa karabiny maszynowe. Znakomicie dopomagała im nasza dzielna artylerya w tem trudnem położeniu, a potem chwały stało się wzgórze Loretto dla naszych pionierów. Niezapomnianem pozostanie, co oddziały te dokonały tam w bohaterskich walkach.

Podobną rolę odegrała położona na południe od kaplicy Loretto tak zwana »droga barykad«, prowadząca z góry ku kościołowi w Ablain. Obrońcy jej znajdowali się w tem samem położeniu co obrońcy z »bagniska«. Położenie ich stało się nawet gorszem, kiedy nieprzyjaciel umocnił swe stanowiska przy murach kaplicy. Ztamtąd atakować było można tyły niemieckich rowów. Próbowali tego Francuzi kilkakrotnie, aż nareszcie udało im się zdobyć »drogę barykad« w dniu 21. maja.

Inaczej rozegrała się walka pod Neuville. Z największą zaciętością walczono tutaj od domu do domu wskutek rodzaju budowy wsi. Zbudowaną była na dawnej kopalni wapna, w podziemiach więc były stare ganki, dające ochronę nawet przeciwko ciężkim pociskom. Niemcy i Francuzi wyzyskali je dla swych stanowisk. Tygodniami całemi można było trzymać się wobec nieprzyjaciela, od którego rozdzielał tylko wązki pasek rozstrzelonych domów. Bawarczycy, Badeńczycy, Lotaryngczycy współzawodniczyli w tych walkach. Przyszły potem posiłki pułków nadreńskich. Generał, dowodzący na tem polu walki, postanowił opróżnienie terenu pomiędzy Neuville a labiryntem z nieprzyjaciela w dniu 22. maja i zdobycie jak największej o ile możności części wsi. Atak wykonany wieczorem przyniósł częściowy skutek; kilka grup domów i rowów wpadło w nasze ręce a pułk nadreński zdobył dwa karabiny maszynowe i wziął 100 jeńców.

Najważniejszym jednak wynikiem było przeszkodzenie atakowi francuskiemu, do którego się gotowano.

Ze przyjdzie, wiedziano. Zbliżały się bowiem Zielone Swiątki, a święta podniecały zawsze nieprzyjaciela do ataków.

W tym czasie Anglicy nie pozostali także bezczynnymi. Z porażki doznanej w dniu 9. maja nie mogli się wprawdzie tak szybko otrząsnąć jak Francuzi. Dopiero rozpoczęty w dniu 14. maja silny ogień artylerji angielskiej spowodował bawarskiego następcę tronu do zarządzenia środków w celu odparcia ataku.

Kiedy po przygotowaniu przez silny ogień działowy wczesnym rankiem 16. maja 2 angielskie dywizye ruszyły do ataku na południe od drogi La Bassee do Estaires, nadchodziły już posiłki do słabych linii stojących tam.

Okopy zniszczyła po części artylerya nieprzyjacielska, mimo to, jeden z batalionów westfalskich w środku frontu odparł łatwo atak.

Na prawo zaś i na lewo nieprzyjaciel złamał naszą linię. Saskie bataliony próbowały z wielką walecznością, lecz napróżno powstrzymać masy nieprzyjacielskie. Dopiero gwałtowny ogień działowy zmusił je do zatrzymania. Dowodzący tutaj generał rozkazał stojącemu na przedzie osamotnionemu batalionowi w dniu 17 opuścić swe stanowisko.

W taki sposób zdobyli Anglicy las na południe od dorgi z Neuve—Chapelle do la Quinqui Rue, na 3 kilometrach nasze stanowiska pierwszej linii, ale tuż za niemi na 2-ej linii stały nasze wojska. Dalsze posunięcie się nieprzyjaciela było niemożliwe. Śpiewając »die Wacht am Rhein« Westfalczycy zmiatali tam atakujące kolumny nieprzyjacielskie i nie cofnęli się na wschód, choć sąsiednie pozycye cofać się musiały.

Częściowe ataki w dniu 17 i walki w dniu 18 na drugą naszą linię tak samo się nie powiodły. Z wielką walecznością, ale zbyt wielkiemi nieporadnemi masami starała się angielska piechota zgnieść nas. Jak znakomicie działała nasza artylerya, dowodem piśmienne podziękowanie, które muszkieterzy jednego z westfalskich pułków piechoty przesłali sąsiedniej bateryi. Wypełniła dwój obowiązek. Po trzykroć ranny oficer nie opuszczał szlak. Lecz mimo to walka nie była łatwą. Ciężkie straty poniósł pułk piechoty, rekrutujący się przeważnie z Lippe. Ale ze śpiewem szedł w nocy po dziesięciodniowych trudach w pierwszej linii po zluzowaniu na kwatery, a drugiego dnia rano stanął stopniały, ale dumny z zwycięstwa do parady przed swym panującym.

Bardziej na południe bataliony z Palatynatu i hanowerska landwera odparły kilkakrotne szturmy.

Ten sam los spotkał ataki angielskie w dniu 21, szczególnie gwałtowne tej nocy. Brygada indyjska zaatakowała nasze stanowiska na wschód od Richebourg l'Avoue, 50 do 60 ze szczepu Gurków wpadło na odosobnione podwórze, gdzie wszyscy polegli. Jedynie mały odłamek rowu naprzeciw Festubert wpadł w ręce nieprzyjaciela.

Na tem wyczerpała się siła ofenzywy zgromadzonej tutaj armii angielskiej. Korpusy I i IV angielski i korpus indyjski poniosły takie klęski, że zostały całkiem rozluźnione.

W ciągu tych dwóch tygodni, tak samo, jak w dniu 9 maja gen. Joffre mało mógł być zadowolony z tego, co jego sprzymierzeńcy zdziałali. Sukcesy Anglików były nader małe. Ani nawet jednego niemieckiego żołnierza nie usunęli z punktu, przy którym Francya spodziewała się zmienić losy wojny. Teraz, w 2 tygodnie po rozpoczęciu bitwy miała w pogotowiu w tylnej linii 20 silnych dywizyi piechoty i wielkie masy kawaleryi do wyzyskania przełamania linii naszej.

Napad na pociąg kuryerski.

Powieść.

I.

Grabież teki z dokumentami.

— Czy wszyscy stoją na swoich miejscach?

— Niema się o co troszczyć, wszystko znajduje się w porządku.

— Po których szynach zajedzie pociąg kuryerski?

— Po drugich szynach. Właśnie się o to pytałem portyera.

— W takim razie nie będziemy mieli żadnych przeszkód ani też długich przerw w działaniu.

— Jeżeli, oczywiście, nasz człowiek znajduje się w pociągu, na którą to wiadomość musimy jednak poczekać.

— On jest w pociągu. Hank telegrafował mi z Albany, że nasz znajduje się tam stanowczo.

— Dobrze, prawdopodobnie wysiadł on pomiędzy Albany a Nowym Jorkiem... albo też tak się nie stało zapewne, gdyż pomiędzy temi stacyami kuryery nie zatrzymują się nigdzie.

— Nasz człowiek zasługuje na zaufanie, zachodzi tylko pytanie, czy przywiezie z sobą to, na co czekamy.

— Trzeba odczekać cierpliwie.

— Chodzi tutaj o torbę podręczną z czarnej skóry marokańskiej i bogato okutą mosiądzem.

— Pst! Jakaż to nieostrożność! Nie powtarzaj tego więcej!

Rozmowę tę wiodło z sobą dwóch mężczyzn, stojących w potężnej sali dworca kolejowego, zwanego »Grand Central-Depot« przy ulicy 42 w Nowym Jorku. Jeden z nich mógł liczyć lat około trzydzieści, ubrany był z wielką elegancyą i nosił krótko przystrzyżoną brodę ciemnego koloru.

Przez długi czas czekał on tutaj sam jeden, dopóki nie podszedł do niego towarzysz, człowiek około pięćdziesięciu lat liczący, z włosami i brodą rozwichrzoną, koloru żelaza, o wyglądzie kupca, znajdującego się w dobrem położeniu materyalnem.

Niedaleko od nich stał Nick Carter, słynny detektyw. Dopóki ten elegancik mężczyzna znajdował się sam jeden, dopóty nie poświęcał mu więcej uwagi, niż każdej innej osobie, zatrzymującej się w obszernej sali dworca, ażeby czekać na nadejście kuryera, pędzącego od dalekiego wschodu. Później jednak wyćwiczone ucho detektywa pochwyciło słowo rozmowy, pomimo, że prowadzona była w możliwie najcichszy sposób. Rozmowa ta zajęła go wyjątkowo i skłoniła do tego, że odtąd zaczął bez przerwy obserwować bliżej tych mężczyzn. Przy tem przyglądaniu uważnem wydało mu się, że ten starszy pan ma na głowie perukę, a na obliczu sztuczne bokobrody. Czy i ten młodszy był również przebrany, o tem nie robił sobie jeszcze Nick Carter zdania stanowczego.

Rzucił okiem pobieżnie po sali i zobaczył, że w pobliżu znajduje się kuzyn jego Chick. Nie potrzeba było więcej, jak tylko lekko skinąć głową, ażeby przywołać do boku swojego kuzyna.

— Przyjrzyj się dobrze tym ludziom, stojącym przed nami — szepnął detektyw cicho. — Czy znasz którego z nich?

Chick zaprzeczył.

— Zdaje się, że obaj są przebrani, a starszy zrobił to stanowcze, nawet dosyć niezgrabnie się uszminkował na twarzy — zauważył Chick. — Nie są to również detektywi, to napewno łotrzy — rzucił sucho Nick Carter.

— W takim razie bardzo byłoby dobrze, ażebyśmy mieli na nich zwrócone oczy — zauważył Chick, po pewnej rozwadze.

— Zupełnie tego samego jestem zdania — odparł detektyw — ale do tego potrzeba, ażebyśmy również mieli swojego człowieka i nie zaniedbywali owego pasażera, który przyjeżdża kurytem ze stron dalekich.

Chick roześmiał się głośno.

— Co sądziłbyś o tem, gdyby my i oni równocześnie czekali na tego przybywającego męża?

— To przyszłoby nam trochę trudno, nasz bowiem człowiek przywiezie z sobą tylko papiery, które niezmiernie są ważne dla dokonania pewnego rachunku kupieckiego — odparł Chick. — Nie mogłem odmówić sławnemu adwokatowi panu Hoate, ażeby nie czekać na owego człowieka obcego, który ma tutaj przybyć. Pan Hoate prosił mnie, ażebym czekając na niego nie zwrócił na siebie uwagi i doprowadził go w bezpieczne miejsce do hotelu Astorya.

— Dobrze — zauważył Chick. — Dużo już nam się przytrafiło rozmaitych rzeczy, lecz byłoby to ogromnie oryginalne, gdybyśmy czekali na tego samego człowieka, na którego również czekają tamci panowie... A jednak zdaje mi się, jakieś wewnętrzne uczucie o tem mi mówi, że podejrzenie nasze co do tych panów jest zupełnie usprawiedliwione.

— Zdaje mi się jednak, że trzeba nam się w tej chwili rozejść. — Ty pójdziesz na przeciwległą stronę szyn Nr. 2, ja zaś zostanę tutaj. W ten sposób umożliwimy sobie przegląd nad wszystkimi przyjeżdżającemi pasażerami.

Na te słowa Chick nie odpowiedział nic i poszedł na wskazane sobie miejsce.

Zarówno on, jak i jego słynny na cały świat kolega nie zwracali więcej pozornie uwagi na dwóch mężczyzn podejrzanych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak zapewniali jeńcy, w szeregach francuskich panowała pewność, że przełamanie się uda. Dowódzcy francuscy nie chcieli jeszcze z planu swego zrezygnować.

Potrzeba było nowych dowodów niemieckiej siły i niemieckiego bohaterstwa, aby ich przekonać, że stawkę przegrali.

Kraj, gdzie niema wojny.

W »Dzienniku Kijowskim« znajdujemy następujący ciekawy opis.

Jest kraj, gdzie bardzo mało interesują się losami wojny europejskiej. Chociaż kraj ten należy do Rosyi i obejmuje około 100000 wiorst kwadratowych przestrzeni, dość gęsto zaludnionej siołami i wioskami, ale nigdy nie było poboru do wojska, nikt na wojnę jeszcze nie wyruszył, synów do wojaczki jeszcze nie sposobił, a jeżeli doszło coś do uszu mieszkańców owej krainy bajecznej o toczącej się wojnie europejskiej, kiwnął głową z politowaniem i wzruszył ramionami.

— Biją się. Taj trudno, niech się biją, skoro muszą.

W krainie tej, jakby czarodziejskiej, nikt nie jest bezrolnym, niezagospodarowanym, niezasobnym w liczny inwentarz żywy. Najbiedniejszy ma ze 100 sztuk bydła rozmaitego, a trafiają się tacy, co mają po 300 i więcej. Potrzebuje gotówki do budowy, większego sprawunku dla rodziny, wyjazdu itd., wyprzedaje część taboru po 25 rubli za sztukę i pieniądze są. Pastuchów ani zaganiaczy tam nie znają. Pasie się bydło całe lato na rozległych łąkach nad rzeką. Nikt krów nie doi i nie dogląda, zabierają je dopiero z powrotem na zimę do zagród sielskich. Kradzieże tu nieznane, lud, tak jak Bóg przykazał sieje, orze, kosi, rąbie drzewa w lasach, ile się żywnie spodoba, łowi ryby w 20 gatunkach w sieci bez żadnej przynęty, zbiera orzechy, jagody, poziomki, borówki, grzyby w odwiecznych lasach dziewiczych, buduje domy całe jednopiętrowe bez jednego gwoździa, tak samo sanie, wozy, stodoły, obory itd. Na świat przychodzą głównie chłopcy, stąd posucha na niewiasty. Więc młodzież męska łamie siódme przykazanie i dziewczyny z domów rodzicielskich tajemnie wykrada, żeniąc się bez pytania i oczekiwania na błogosławieństwo rodzicielskie. Rzecz naturalna, że w takich wypadkach »kradzieży« koszty weselne, ślubu, wyprawy itp. ponosi pan młody — z czego znowu niewymownie są zadowoleni rodzice panny, którzy radzi są wszelkim wykradaniom podobnym, bo to ich nic nie kosztuje.

Kobiety wszystkie pracują razem z mężami, same myją, piorą, pieką chleb, gotują strawę, szyją odzież dla wszystkich, doją krowy, wyrabiają masło, przędą, robią pończochy na drutach, konfitury na zimę, obywając się przez całe swe życie bez pomocy służącej lub najemnika. Kobiet nie pracujących nie znają tam wcale, wyświęconoby je ze sioła.

Tak jest w kraju narymskim w guberuii tomskiej, który się ciągnie po obu brzegach rzeki Ob, wpadającej do Oceanu Lodowatego. Pomimo mrozów, nieraz dochodzących do 55 stopni, nie ma tu wypadków zmarznięcia wśród mieszkańców stałych. Inaczej z przyjezdnymi. Ci, w porze zimowej, o ile nie są w odzież ciepłą zaopatrzeni, padają ofiarami mrozu, ale to rzadkie wypadki i to pośród ludzi lekkomyślnych i upartych. Do kraju narymskiego, złożonego z miast Narymu, siół Togoro, Iukinu, Parabeli, Czigary, Kolpaszowa i wielu innych, wysyłano niegdyś uczestników wypadków z 1830 roku, później z roku 1863, wreszcie z epoki 1905 roku, a dziś wysyłają zakładników, jeńców wojennych i wybitniejszych działaczy politycznych, posądzonych o konszachty z Niemcami.

Dziś w Tomsku samym napotykamy na ulicach miasta generałów, pułkowników i wyższych oficerów sztabowych, kler, złożony z 22 alumnów seminaryum wowskiego z regensem, księdzem hr. Roztworowskim na czele, Ojców Jezuitów itd. Kraj narymski wolny od przestępstw kryminalnych, dał schronienie obecnie na cały czas wojny wice-gubernatorom, burmistrzom, prezydentom, lekarzom, adwokatom, profesorom, literatom, konsulom niemieckim, szefom firm, fabrykantom itd. z Królestwa, Galicyi, Poznańskiego, Ukrainy, Mińszczyzny, Wołynia, Podola i innych.

We wsi Kolpaszowo, oddalonej od Tomska o 300 wiorst, od Kijowa o 5000, od Warszawy 6000 blizko spotykamy ofiary wojny z Czerniowiec, Kijowa, Wilna, Mińska, Grodna, Warszawy, Łodzi, z Lubelskiego, wreszcie z Finlandyi i Władywostoku. Kwiat inteligencyi cieszy się swobodą ruchu i działania bez przymusowej pracy. Otrzymują nadto zapomogi miesięczne, tak zwane »żywnościowe« po 7 rubli 20 kop. na głowę, z wyższym stopniem wykształcenia 12 rb. 50 kop. miesięcznie, żony o rubla mniej, dzieci połowę.

Życie tu tanie. Cena lokalu na I. piętrze od frontu, złożonego z dwóch pokoi słonecznych, o 5 oknach frontu, z widokiem na rzekę i lasy za nią, z usługą, skromnem umeblowaniem, podawanym dwukrotnie samowarem, dwukrotnie opalanym dziennie piecem (szczap drzewa brzozowego) kosztuje miesięcznie od 4 do 6 rubli. Sążeń drzewa brzozowego kosztuje 2 rb., przewiezienie 20 kop. Funt chleba półrazowego 2 i pół kop., pszennego na maśle, mleku i cukrze 5 kop. Funt mięsa cielęcego 5 kop., wołowego 6 kop., polędwicy 7 kop. Funt szczupaka 5 kop., pół garnca mleka 5 kop., szklanka śmietany 5 kop., jajko latem 1 i pół kop., zimą 3 kop., masło śmietankowe 35 kop. funt.

Inne artykuły, jak cukier, nafta, sól, tytoń, zapałki, mydło, herbata, owoce, cytryny, jako towar sprowadzany kosztują tyle, co w Kijowie lub Warszawie.

Co do wygód osobistych, rzecz inna. Mieszkań nie zamykają, zamków i kluczów nie znają, nie wiedzą także co lufcik w oknie, spluwaczka w pokoju, popielniczka na stole, ba, co to wygódka itd., ale te wszystkie braki są niczem w porównaniu z cenami, o jakich żaden zakątek Europy pojęcia nie ma i mieć nie będzie.

Zima trwa od października do kwietnia; pór przejściowych niema, w rodzaju wiosny lub jesieni. Jest silna w mrozy zima i upalne lato. W dniu 16. lutego st. st. (1. marca) br. było tak ciepło, że można było chodzić bez palta, a w drugie święto Bożego Narodzenia było 55 stopni mrozu. Podczas zachodu słońca refleksy i smugi świateł czarodziejskie, kuligi saniami bez tylnego oparcia świetne, jazda na »łyżki« po pochyłościach niezrównana. Ale i na tem koniec rozrywek.

Post wielki pości się solidnie bez nabiału. Niema niedziel wyjątkowych, zato znów podczas postu uważają za zupełnie naturalne: muzykę, śpiew, tańce, od czego gdzieindziej powstrzymują się zupełnie. Jest i księgozbiór polski, są gazety i czytelnie, ale... Jest i ale, i to smutniejsze. Oto kraj narymski o stutysięcznej w wiorstach przestrzeni, o tylu siołach i wioskach, z tylu Polakami, nie posiada dotąd ani jednego — już jeżeli nie kościoła katolickiego, to przynajmniej ołtarza lub schroniska katolickiego.

Co tam słychać w świecie.

Szkoły polskie w Warszawie.

»Voss. Ztg.« dowiaduje się z Wiednia: Komitet Obywatelski kierujący zarządem Warszawy postanowił za zgodą władz niemieckich otworzyć w zwykłym terminie wszystkie szkoły aż do uniwersytetu. Komenda niemiecka oświadczyła swą zgodę na to, że uczniom polskim bawiącym za granicą udzielone będzie pozwolenie na powrót do Warszawy. Wypracowuje się prowizoryczny statut celem otwarcia polskiego uniwersytetu.

Stanowisko Rumunii.

Rządowa gazeta rumuńska »Independance Roumaine« podkreśla, że prawie wszyscy obowiązani do służby wojskowej zostali już w Rumunii zaciągnięci pod broń. Armia rumuńska jest wskutek tego przygotowana, zmobilizowana i zreorganizowana. Żołnierze ani oficerzy nie otrzymują obecnie żadnych urlopów. Wszystko jest w pogotowiu i w najlepszym porządku. Wszystko oczekuje tylko rozkazu do wymarszu, ale pomimo to trzeba stwierdzić, że chwilowo nie ma przyczyn do natychmiastowego wymarszu a że rozpoczęcie akcyi nie jest zależnem od wojennych kroków Włoch lub któregokolwiek z państw czwórporozumienia. Dzisiejsze zmobilizowanie armii rumuńskiej podyktowane zostało wyłącznie względami natury ściśle strategicznej, nie zaś politycznej.

Dziennik bułgarski »Utro« dowiaduje się z politycznych kół rumuńskich, że w ostatnich dniach rzeczywiście zanosiło się już na formalne zawarcie wojennej ugody pomiędzy Rumunią a czwórporozumieniem. Do podpisania umowy nie doszło jednak wskutek protestu, założonego przez pewną część ministrów rumuńskich. Wobec tego zdaje się, że w gabinecie rumuńskim weźmie ostatecznie górę strona życząca sobie utrzymania w dalszym ciągu neutralności kraju.

Według »Deutsche Orient-Correspondenz« utrzymuje się wśród polityków państw bałkańskich pogłoska, że Rumunia zawarła już układ z czwórporozumieniem. Rumunia zdecydowałaby się wyruszyć do akcyi z chwilą zdobycia Carogrodu.

»Tribune de Geneve« dowiaduje się z Bukaresztu, że pomiędzy Niżem a Bukaresztem trwa od kilku dni żywa wymiana depesz, i że niebawem zostanie w Rumunii zarządzona ogólna mobilizacya. (Wat.)

Zakaz wywozu zboża z Bułgaryi.

»Wiener Allgemeine Ztg.« donosi ze Sofii, że rząd bułgarski obłożył aresztem zboże, zakupione przez zagranicę, uzasadniając to zarządzenie faktem, iż tegoroczne żniwa są tak niedostateczne, że wywozu na razie dopuścić nie można.

Nowy bułgarski minister wojny.

Miejsce dotychczasowego ministra wojny generała Ficzewa, który zamianowany został głównym dowódcą bułgarskiego sztabu, obejmuje, według doniesień z Sofii, komendant dywizyjny generał Ziekow. Nowy minister wojny ma lat 43 i uchodzi za jednego z najzdolniejszych generałów armii bułgarskiej. Był on podczas wojny bułgarsko-tureckiej szefem sztabu generała Iwanowa podczas oblężenia Adryanopola. Pod względem politycznym jest on zupełnie bezbarwny i słynie tylko jako dzielny, energiczny i ruchliwy wódz.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 30. sierpnia (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Położenie bez zmiany.

Z wschodniego pola walki. Armia generał-feldmarszałka von Hindenburg'a. Wojska generała von Below walczą o przyczółek mostu pod Friedrichstadt. W walkach na wschód Niemna dotarła armia generała von Eichhorn'a do okolicy na północ-wschód od Olity. Wzięto 1600 jeńców i zdobyto 7 armat. W kierunku na Grodno wzięto szturmem Lipsk nad Bobrem. Zmuszono nieprzyjaciela do opuszczenia odcinka Sidry i przekroczono Sokółkę. Dotarliśmy do wschodniej części lasów na północ-wschód od Białego Stoku.

Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. W puszczy Białowieskiej trwa walka o przejście przez Narew. Niemieckie i austro-węgierskie wojska pod dowództwem generał-pułkownika von Woyrsch'a wyparły nieprzyjaciela z jego pozycyi pod Sochopolem, we wschodniej części puszczy i pod Streszowem. Wojska te ścigają przeciwnika.

Armia generał-feldmarszałka von Mackensen'a. Celem zabezpieczenia swego odwrotu przez bagna na wschód od Prużan, stawili się Rosyanie wczoraj na linii Poddubno, na południe od Kobryna do walki. Pomimo nadesłanych prędko posiłków został nieprzyjaciel pobity. Także dziś wysyłali naprzeciw naszym atakującym wojskom Rosyanie mieszkańców, własnych rodaków.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 29 sierpnia (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Nasze postępy na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego i nad Złotą Lipą złamały opór przeciwnika na froncie 250 kilometrowym. Odwrót Rosyan zaznacza się wszędzie palącemi się miejscowościami i zburzonemi osadami. Liczba jeńców pozostałych w naszem ręku wzrosła do 10000. Wojska generała kawaleryi br. Pflanzer Baltina postępują za nieprzyjacielem na Buczacz. Armia generała hr. Bothmera, złożona z niemieckich i austro-węgierskich sił, napiera przez Podhajce w kierunku Zborowa. Podpalone przez Rosyan miasto Złoczów obsadziła armia generała Böhm Ermolliego. Korpusy feldzeugmeistra Puhalli pobiły kilka nieprzyjacielskich straży tylnych i postępują trop w trop za nieprzyjacielem, cofającym się w kierunku twierdzy Łuck. Pod Kobryniem, gdzie nasi sprzymierzeńcy dalej na terenie zyskują, pozostają Rosyanom tylko drogi na północny-wschód otwarte. Austro-węgierskie siły osiągnęły w okolicy Streszowo południowo-wschodni skraj puszczy Białowieskiej.

Odosobnione ataki włoskie na froncie nad Soczą przybrały wczoraj na rozmiarach i zaciekłości, nie osiągnęły jednak, jak zwykle, nigdzie sukcesu. W odcinku Doberdo został późnym wieczorem odrzucony, silnym ogniem działowym przygotowany, atak na Monte dei sei Bussi. Przedpołudniem szturmowały dwa pułki ruchomej milicyi czterokrotnie Monte San Michale, wtargnęły w niektórych miejscach w nasze rowy, zostały jednak wszędzie z ciężkiemi stratami z powrotem wyrzucone.

Na przyczółek mostowy koło Görz prowadzi dalej nieprzyjaciel od jakiegoś czasu atak saperów. Nasze działa i wyrzucacze min zburzyły jednak wszystkie bliżej ku naszemu frontowi wysunięte podkopy. Przyczółek mostowy przed Tolmein pozostawał przez cały dzień pod silnym ogniem działowym. Potem nastąpił atak podjęty przez dwa pułki i dwa bataliony alpinów, który wojska nasze odrzuciły w ręcznej walce. Również pozostały bez wyniku osobne natarcia na most na zachód od Tolmein i na teren na północ od tego przejścia, jak też cztery ataki na front Mrzli-Vrh-Sljmme. Także usiłowany atak znacznemi siłami na teren koło Flitsch utknął. Tu, jak wszędzie, pozostały nasze stanowiska silnie w ręku ich obrońców. Na froncie karyntyjskim dość spokojne. W tyrolskim terenie granicznym trwają dalej walki działowe z wzmagającą się siłą.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 30 sierpnia. (W. T. B). Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Armie generałów v. Pflanzer-Baltin'a i hr. Bothmera dotarły wczoraj aż do Strypy. Przeciwnik starał się w kilku odcinkach powstrzymać nasz pościg, lecz został wszędzie odparty; zacięty opór stawiał zwłaszcza nad strumieniem Koropiec. Wojska generała v. Böhm-Ermoll'a napotkały na wschód od Złoczowa i na linii Biały Kamień przez Toporów ku Radzieckowi silnie obwarowane pozycye. Nieprzyjaciel został zaatakowany i na wielu miejscach frontu pobity. Na Wołyniu zyskały nasze wojska, napierające na Łyk, znowu na terenie Swiniuchy i inne zacięcie bronione miejscowości zostały nieprzyjacielowi wydarte. Wojska walczące w Białowieskiej puszczy pobiły Rosyan pod Szereszowem i ścigają go ku Pruszanom.

Z włoskiego pola walki. Wczoraj podtrzymywali Włosi na całym froncie nad wybrzeżem ogień artyleryjski. W kilku miejscach podjęła ich piechota mniejsze ataki, które atoli zostały odparte. Na pograniczu Karyntyi i Tyrolu położenie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wyniki naszej ofenzywy.

Berlin, 30 sierpnia. (W. T. B). Z głównej kwatery donoszą: W obecnej chwili, w której przez upadek wewnętrznej rosyjskiej linii obronnej doszło niejako do drugiego rozdziału w bieżącej operacyi, warto jest krótko zastanowić się nad dotychczasowym wynikiem ofenzywy, która się rozpoczęła 2. maja przełamaniem linii nieprzyjacielskich pod Gorlicami. Liczba wojsk rosyjskich, na które spadał cios po ciosie, wynosiła co najmniej 1 400000 chłopa. W walkach wzięto okrągle 1100000 chłopa do niewoli, a conajmniej 300000 poległo i zostało rannych, jeżeli się oblicza usuniętych w ten sposób z pola walki na 30 proc. jeńców, a liczba ta jest na pewno daleko większą, jeżeli się zważy, iż nieprzyjaciel, chcąc ratować resztkę swej artyleryi, używał w szybkim odwrocie do swego zabezpieczenia swej piechoty i dla tego naturalnie poniósł olbrzymie krwawe straty.

Można więc powiedzieć, iż armie, na które natrafiła nasza ofenzywa, zostały całkowicie zniszczone.

Jeżeli przeciwnik mimo to ma jeszcze wojska w polu, to da się to tem wytłomaczyć, iż sprowadził dywizye, stojące w gogotowiu do ofenzywy przeciw Turcyi w południowej Rosyi, dalej, iż sprowadził bardzo wielu na pół wyćwiczonych ludzi zapasowych z wnętrza Rosyi, i w końcu, że przesunął wielu ludzi z frontów mniej przez nasze wojska zagrożonych na północ. Wszystkie te środki nie zdołały jednak powstrzymać przerażenia. Z Galicyi, Polski, Kurlandyi i Litwy został nieprzyjaciel wyparty. Jego front jest rozerwany, jego armie znajdują się w dwóch oddzielnych grupach w odwrocie. Niemniej jak 12 fortec, w tem 4 wielkie i wedle najnowszego systemu rozbudowane, wpadło w ręce naszych walecznych, wiernych bojowników, a tem samem przerwana zewnętrzna i wewnętrzna linia zabezpieczenia państwa rosyjskiego.

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 30 sierpnia. (W. T. B). Urzędowo donoszą: Pod Dardanelami ponowii nieprzyjaciel 28 sierpnia swoje ataki z 26 i 27 sierpnia w okolicy Anaforta. Ataki te były w ostatnich trzech dniach nadzwyczaj zacięte, mimo to został nieprzyjaciel całkowicie odparty i poniósł olbrzymie straty. W kontrataku odebraliśmy z powrotem kilka rowów strzeleckich w centrum, obsadzonych przez nieprzyjaciela i zabiliśmy załogę. W walkach w ostatnich dwóch dniach stracił nieprzyjaciel 10000 poległych. Nasze straty są w stosunku do tego małe. Nasze statki napowietrzne, biorące udział we walce, obrzucały skutecznie bombami nieprzyjacielskie pozycye i obóz.

Konstantynopol, 29 sierpnia. (W. T. B.) Z głównej kwatery donoszą: Pod Dardanelami nie przedsięwziął nieprzyjaciel wczoraj w okolicy Anaforta żadnych kroków. Nasza artylerya wzniecila ogień na przodzie nieprzyjacielskiego torpedowca, który wycofano. Pod Ari Burnu nic ważnego. Pod Seddul Bahr zburzyła nasza artylerya lewego skrzydła nieprzyjacielską pozycyę do rzucania bomb.

Zatopienie angielskiego okrętu transportowego.

Frankfurt, 28-go sierpnia. »Frankfurter Zeitung« donosi z Amsterdamu: »Hed Vaterland« ogłasza: Podróżujący z okrętu »Ryndan«, który tymi dniami powrócili z Nowego Jorku, opowiadają, że dnia 15-go sierpnia został storpedowany angielski okręt transportowy z kanadyjskiemi wojskami na wysokości wysp Sycylijskich. Z 2000 ludzi znajdujących się na pokładzie miało zostać wyratowanych około tysiąc.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Ceny maksymalne na naftę w sprzedaży detalicznej. Rząd, jak wiadomo, handlarzom, którzy zakupili naftę przed zaprowadzeniem cen maksymalnych, w wyjątkowych wypadkach zezwolił sprzedawać naftę przez ograniczony czas po wyższych cenach niż wyznaczone ceny maksymalne. Zwracamy uwagę, że wyjątki te dopuszczone są tylko do 31. sierpnia. Przedłużenie tego terminu zupełnie jest wykluczone. Od 1. września począwszy za naftę bez wyjątku nie wolno pobierać więcej niż 32 fen. za litr.

— **Sprzedaż kartofli.** Magistrat tutejszy ogłasza, iż od dziś (1 września) o godz. 8 rano sprzedawane będą w ujeżdżalni przy Rynku warzywnym (za kościołem Dominikanów) nowe kartofle po 3,70 mk. za centnar. Magistrat uprasza publiczność o spieszne zakupywanie, aby sprzedaż dla braku urzędników się nie przedłużała.

— **Po trzy msze św. w Dzień zaduszny.** Ojciec św. rozporządził, ażeby w tegoroczny Dzień zaduszny każdy kapłan odprawił trzy msze św. Rozporządzenie to ma bez wątpienia związek z okropnościami obecnej wojny.

— **Pieniądze z żelaza.** Rada związkowa zatwierdziła projektowane przez administracyę mennic wybijanie z żelaza pięciofenygówek, spowodowane utrudnionym dowozem niklu z Ameryki a zapotrzebowaniem tego metalu przez administracyę wojskową. Po wszechstronnych obradach zdecydowano się ostatecznie na wybijanie monet z żelaza. Nie wiadomo na razie, jaka ilość zostanie wybitą. O tem zadecyduje urząd skarbowości Rzeszy. Ponieważ nigdy dotąd nie wybijano pieniędzy z żelaza, nasuwają się trudności techniczne. Jeżeli próba, podjęta w dniach najbliższych, wypadnie ku zadowoleniu rzeczoznawców, z początkiem października puszczone zostaną w obieg żelazne pięciofenygówki, które podobno nie będą się bardzo różniły od niklowych. Naturalnie będą od nich nieco cięższe.

— **Zwolnienie od służby wojskowej.** Władza wojskowa donosi: Wszelkie odstawki (uwolnienia od służby wojskowej) poza ostatni rocznik obrony krajowej (landszturm) 1 i 2 powołania tracą swą ważność z dniem 15. września 1915 roku. Prolongacyą czyli odroczenie odstawki poza termin 15. września można będzie uzyskać tylko w nadzwyczajnych pilnych wypadkach, i tylko od zastępczej komendantury VI korpusu armii w Wrocławiu. Dokładnie uzasadnione wnioski należy adresować: »An den Herrn Zivilvorsitzenden der Ersatzkommission« (w odpowiedniej miejscowości). Udzielony przez komendanturę generalną urlop z uwagą »bis auf Weiteres« (aż do dalszego rozporządzenia) zatrzymuje nadal swoją ważność.

— **Co do sprzedaży zboża na siew** uległo odnośne rozporządzenie Rady związkowej z dnia 28. czerwca 1915 pewnej zmianie, a mianowicie wolno zboże do siewu odsprzedawać tylko za poprzedniem zezwoleniem dapego związku komunalnego, w miastach za zezwoleniem magistratu, po wsiach za zezwoleniem lantrata. Odbiorcy mieszkającemu w innym obwodzie komunalnym aniżeli sprzedający, wolno ponadto sprzedać zboże do siewu tylko wtenczas, jeżeli związek komunalny, w obwodzie którego mieszka odbiorca, zgodzi się na policzenie sprzedanej ilości zboża na część swego zapotrzebowania. — Przy tej sposobności zwracamy uwagę rolników na to, że ziarno do zasiewu należy zbadać. Dla stwierdzenia, czy i w jakim stopniu ziarno przeznaczone do siewu, czy własne, czy kupione, zdolne jest do kiełkowania, służy próba kiełkowania. Próbę w tym kierunku przeprowadzić może każdy rolnik sam. A mianowicie: Na talerz stojący na ciepłem miejscu, kładzie się białą zwilżoną bibułę, na nią ze 100 ziarn, które pokrywa się również zwilżoną bibułą; skrawek wierzchniej bibuły sięgać winien do naczynia z wodą. Rozróżnia się: 1) zdolność kiełkowania, to jest ilość wogóle wszelych ziaren, 2) energię kiełkowania, to jest szybkość kiełkowania, czyli ilość ziaren wschodzących po kilku dniach, 3) siłę kiełkowania, to znaczy siłę przebicia wierzchniej opony ziarna.

— **Mak został także obłożony aresztem.** Piekarze i cukiernicy nie mogą wobec tego używać już maku i donieść muszą władzy, ile posiadają maku. Tylko zapasy niżej 10 kilogramów mogą być zużyte do pieczywa.

—* **Rybnik.** Książę biskup Bertram dokona w dniu 24 września uroczystego poświęcenia kościoła św. Antoniego. Przy tej sposobności udzielać będzie Sakramentu św. Bierzmowania.

—* **Z Rybnickiego.** W Boguszowicach spaliła się do szczętu stodoła chałupnika Motyki. Strata jest znaczna, gdyż pogorzelec nie był zabezpieczony w ogniówce. — W Kamieniu spaliła się stodoła cieśli Karola Wybrańca.

—* **Mikołów.** Najwyższe ceny na żywność zostały zaprowadzone i obowiązywały już na ostatnim targu. Ceny wyznaczono: na ziemniaki centnar 3,25 mk., z odwózką do domu 3,50 mk., funt masła wiejskiego 1,60 mk., masło z mleczarni 1,80 mk., jaja sztukę 10 fen.

NOWINKI.

— **Za niegodne zachowanie się zasądzone zostały na 30 mk. kary każda:** siostry Gertruda i Frieda Glauer i Helena Fröhlich za to, że płynąc łódką na Szprewie koło restauracyi Hesselwerder śmiały się i kiwały z łodzi do jeńców angielskich znajdujących się na brzegu. Kilku spacerowiczów zgorszonych tem sprowadziło policyę, która kobiety odprowadziła na odwach, by tutaj stwierdzić ich nazwiska. Pozatem zostały ich nazwiska, dla odstraszającego przykładu, ogłoszone.

— **Podatek na kawalerów.** Władze gminne w Oschatz uchwaliły nałożyć podatek na kawalerów.

— **Fałszywy lekarz.** Przed berlińską izbą karną odpowiadał 19-letni pomocnik kupiecki Reinhold Plötz. Odwiedzał on wdowy po poległych i żony zaginionych wojaków i to w charakterze lekarza, przyozdobionego żelaznym krzyżem, a przyrzekając im pomoc pod najróżniejszemi postaciami, wyżyskiwał je w ten sposób, że wyłudzał od nich kwoty aż do 100 marek. Po dłuższym czasie oszustwo wyszło na jaw a Plötz odpowiadał przed sądem, który skazał go na 3 lata więzienia.

— **Wyłowiony z morza skarb.** Do »Vossische Ztg« donoszą, że około wybrzeży Islandyi wydobyto skarb z kadłubu zatopionego na głębokości 300 metrów okrętu. Parowiec ten, płynący z Alaski, zatonął jeszcze w 1900 roku. Islandczycy wydobyli z niego obecnie 100 tysięcy złotych dolarów.

Z innych dzielnic.

— **Poznań.** Jak donosi »Kur. Pozn.« konsekracya i introdukcya nowego arcybiskupa ks. dr. Dalbora odbędzie się w katedrze poznańskiej 21. września. Konsekracyi dokona ks. kardynał Hartmann z Kolonii w asystencyi księcia-biskupa Bertrama z Wrocławia i ks. biskupa Rosentretera z Pelplina. W tym samym dniu nastąpi też konsekracya ks. biskupa-sufragana dr. Jedzinka. Uroczystość introdukcyjna w Gnieźnie odbędzie się później.

Odezwa

Towarzystwa Czytelni Ludowych w sprawie książek.

Aczkolwiek w ostatnich czasach liczniejsze przesyłki książek i datki pieniężne napływały do naszego biura, nie wystarcza to wszystko w przybliżeniu zapotrzebowania wobec dziesiątek i setek tysięcy rannych żołnierzy i internowanych.

W pierwszych miesiącach różne komitety a także księgarnie, szczególnie zaś księgarnia św. Wojciecha wysyłały żołnierzom i internowanym książki do nabożeństwa. Od 1. lipca b. r. Towarzystwo Czytelni Ludowych w porozumieniu z temiż instytucyami przyjęło wysyłkę wszelkich książek wyłącznie na siebie. Wobec wielkiego zadania, jakiego się podjęliśmy, ponawiamy tem usilniej nasze prośby o książki do nabożeństwa, książki powieściowe, roczniki, o ile nie są uszkodzone, przedewszystkiem zaś o datki pieniężne na zakupno książek. Liczne listy do biura naszego napływające a pełno błagalnych próśb o książki, to znowu pełno radości i wdzięczności za książki odebrane świadczą o wielkiej potrzebie pokarmu duchowego. Ufni, że społeczeństwo poprze nasze starania, ślemy już naprzód wszystkim dobrodziejkom i dobrodziejom za wszelkie datki serdeczne »Bóg zapłać«.

Towarzystwo Czytelni Ludowych
Poznań, Strzelecka 31.
X. A. Ludwiczak
sekretarz jeneralny.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 31. sierpnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Żadnych ważniejszych wypadków.

Z wschodniego pola walki. Armia generał-feldmarszałka v. Hindenburga. Walka o przyczółek mostu na południe od Friedrichstadt jeszcze się toczy. — Na wschód od Niemna postępują nasze wojska ku kolei, prowadzącej z Grodna do Wilna. Wzięły przytem 2400 jeńców. — Na zachodnim froncie fortecy Grodno dotarliśmy w okolicę Nowego dworu i Kuźnicy. — Pod Grodkiem opuścił nieprzyjaciel przed naszym atakiem swoje pozycye na wschodnim skraju lasu Białostockiego.

Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Przejście przez górną Narew jest miejscami już forsowane. Prawe skrzydło tej armii idzie na Prużanę.

Armia generał-feldmarszałka v. Mackensena. Pościg dosięgnął odcinku Muchawiec. Nieprzyjacielskie straże tylne zostały pobite. 2700 jeńców wpadło w nasze ręce.

Z południowo-wschodniego pola walki. Pościg wojsk niemieckich i austro-węgierskich, które przełamały linię nieprzyjacielską na północ od Brzeżan, został nad Strypą miejscami powstrzymany przez kontratak silnych wojsk rosyjskich.

Naczelne dowództwo armii.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Z dniem 1. października 1915 r.
otwierają X. X. Misyonarze w **Krakowie** swój

Zakład naukowy

czyli

Małe Seminaryum.

Zgłaszać się można pod adresem:

Ksiądz Dyrektor Małego Seminaryum
Księży Misyonarzy.
Kraków 9, Nowa Wieś.

Do łaskawej wiadomości!

Wszystkie sprawy sądowe, sporne, układy kupna gruntu i ruchomej własności, zapomogi wojenne, reklamacye wojskowe, wnioski o koncesyę i reklamacye podatkowe, jako też prośby wszelkiego rodzaju załatwia fachowo i tanio

biuro prawne i wywiadowcze
w Raciborzu, Odrzańska ul. 7.

Th. Greiner,
pozasłużbowy urzędnik sądowy.

Kto potrzebuje **dobry zegarek,** niech go zakupi u zegarmistrza

Oskar'a Dawid'a

Racibórz, Odrzańska ul.

Zegarki kieszonkowe
od 2,50 mk., 4 mk., 8 mrk. do 40 mk.
Obrączki ślubne
od 2 mk. za parę pocz., 3 mk., 10 mk., 15 mk. do najdroższych.
Łańcuszki double od 1 mrk. pocz., niklowe od 20 fen. pocz. **Budziki** od 1,60 mk. pocz., **zegary ścienne i regulatory.**
Reparacye wykonuje się starannie.

Piękne, czyste pola,

miliony centnarów większej wydajności,

znacznie wyższe ceny,

osięga się przez

Jelaffkie'go maszynę

do czyszczenia zboża i do sortowowania.

Dokładne katalogi bezpłatnie.

Jelaffke & Seliger,

fabryka maszyn,
Racibórz.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

„NOWINY RACIBORSKIE"!

Emil Beck, Racibórz,

skład towarów kolonialnych i delikatesów **przy dworcu.**

Polecam dla naszych mężnych wojaków w polu
artykuły nadające się zwłaszcza do przesyłek polnych.

Karmelki
karmelki mentolowe, orzeźwiające, funt **80** fen.
karmelki lodowate (kwaśne), funt **80** »
miętowe, » **80** »
miętowe w pudełkach po **10** i **20** fen.
karmelki na kaszel funt **80** fen

Czekolady
vanille 4 tabl., funt **1.40**
»Mein Schlager« czerwone opakowanie, delikatna czekolada śmietankowa 1 wysyłk polowa 2 tabl. **70** fen.
»Mein Schlager« żółte delik. wytrawna czekolada 1 wysyłk. pol., 2 tabl. **80** fen.

Soki owocowe
sok malinowy but. **75** i **60** fen.
sok jagodowy but. **100** i **55** fen.
sok wiśniowy but. **100** i **80** fen.
syrop cytrynowy, najlepszy w zastępstwie cytryn but. **90** i **55** fen.

Pudełka polowe w każdej wielkości od 8 do 10 fen.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 **w Raciborzu** telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,
udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%
reguluje hipoteki,
dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,
urządza konty bieżące
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze

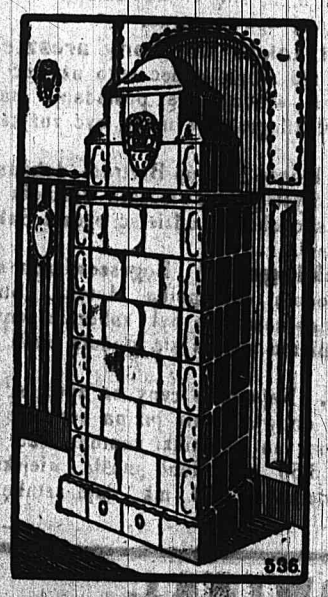

piece kachlane?

A. Preiss

fabryki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przestawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materyałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Przed kilka tygodniami pozostawiła pewna kobieta ze wsi przy mojem miejscu w Rynku

paczkę

z rzeczami. Tatową można odebrać w składzie

Steyer
Racibórz, Neustadtstr.

Listy chrzestne
polsk. napisami polecają
»Nowiny Raciborskie.«

Godzinki Adoracyi Najśw. Sakramentu
do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. polecają
„Nowiny Raciborskie."
Racibórz-Ratibor.

Papier listowy
zawierający następujące serye: I kolorowe: 1) Nasi św. Patronowie, 2) Narodowe, 3) Czterej pory roku, 4) Zwyczaje ludu górnośląskiego, 5) Typy ludu górnośląskiego — w każdej teczce 4 ark. list. papieru, 4 koperty, podkładka i bibułka. II jednokolorowe: 1) Rok kościelny, 2) Nasza dziatwa, 3) Nasi wieszczce, 4) Miejsca pątnicze N. P. Maryi, 5) Matka ziemia, — w każdej teczce 4 mrk. list. pap., 4 koperty, podkładka i bibułka,
polecają
„Nowiny Raciborskie"
Racibórz—Ratibor.

Wszelkie druki
wykonują szybko i tanio
„Nowiny Raciborskie", Racibórz.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałęcki w Raciborzu. — Nakładem czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.